

Nie wszystko wiecie o deficycie!

/Artykuł został przesłany do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej/

Drugie miejsce Kęt pod względem ogólnej sumy wypłaconej na nagrody dla urzędników to kolejny "sukces" burmistrza Bąka i kolejny kwiatek do kęckiego kożucha. Porównania tych sum Gazeta Krakowska zrobiła w powiatach oświęcimskim i wadowickim. Jeśli ktoś pamięta deklaracje wyborcze pana Bąka i jego ekipy, o lepszym, sprawniejszym i TAŃSZYM urzędzie, to chyba poczuje się lekko zawiedziony. Nasz kęcki deficyt też rośnie jak śnieżna kula, z miesiąca na miesiąc.

O sumach wypłacanych urzędnikom samorządowym w postaci nagród napisała Gazeta Krakowska w dniu 1 marca br. O podobnych sprawach, ale dotyczących wcześniejszego okresu Krakowska pisała już w październiku ub. roku. Stamtąd czerpiemy liczby, ale co najmniej kilka z nich porównamy z oficjalnymi wypowiedziami naszych urzędników (np. w "Kęczaninie") i porównamy je z rzeczywistością.

Wnioski pozostawiamy Czytelnikom.

Ogólna pula na nagrody za 2012 rok w kęckim Urzędzie Miejskim to 221,5 tys. złotych. Dla porównania napiszmy, że dużo większy od kęckiego magistratu Małopolski Urząd Wojewódzki rozdał tylko 200 tysięcy na nagrody, a porównywalny wadowicki - 66 tysięcy. Nawet Urząd Miejski w blisko 50-tysięcznym Oświęcimiu zadowolili się pulą 43,9 tys. zł. Więcej na nagrody wydał tylko Urząd Miejski w Andrychowie - 238,2 tys. zł.

Zostawmy jednak cudze ogródki i pozostaniemy w naszym. Jak to się ma do tych wszystkich deklaracji z okresu walki o stołki? Wtedy pan Bąk i jego ekipa krytykowali burmistrza Olejarza za to, że urząd jest za drogi, że burmistrz ma horrendalną pensję, że szkoda wydawać kolosalne sumy na niepotrzebnych dwóch zastępców. Wszystko miało się zmienić, a administracja miała nas mniej kosztować. I jak jest?

Urzędników nie ubyło, jest ich więcej. Nie ubyło też zastępców, a pensja burmistrza (choć na tym stanowisku ma 2-letni staż a nie 20-letni) to również 12 tysięcy. Październikowe podsumowania gazety Krakowskiej pokazują, że urzędnicy mają 24 służbowe komórki, co rocznie kosztuje podatników **ponad 22 tysiące zł.** W Oświęcimiu w UM wydaje się na to 12 tys. zł, a w starostwach powiatowych w Wadowicach i Oświęcimiu kolejno: 9,3 tys. i 7,1 tys. zł. Kęccy urzędnicy jak widać mają znacznie więcej do powiedzenia.

"Nowy szef kęckiej gminy Tomasz Bąk przemilczał sprawę swojego wynagrodzenia. Jak udało się nam ustalić, zarabia blisko 12 tys. złotych." - pisze Monika Pawłowska w Gazecie Krakowskiej z października ub. roku. W sumie pan Bąk zarobił w czasie jednego roku 157,2 tys. zł. Ile zarabiają jego zastępcy?

W 2010 roku koszty kęckiej administracji samorządowej wynosiły 5,6 mln złotych, a rok później, gdy nastąpiła już "oszczędna" ekipa pana Bąka - **6,1 mln złotych**, podobny wynik UM w Kętach zaliczył w 2012 r.

W grudniowym wydaniu "Kęczanina" skarbnik Gminy Kęty, Wojciech Mreńca poinformował mieszkańców, że projekt jego autorstwa dotyczący budżetu Gminy Kęty zakłada, i tu zacytujemy: "zamknięcie roku 2013 deficytem wysokości 3 777,4 tys. zł. (wobec deficytu planowanego na rok 2012 w wysokości 7 655,5 tys. zł)." koniec cytatu! Oznacza to, że w grudniu pan skarbnik zakładał naprawdę dobry wynik po stronie deficytu – tylko 3 mln i 777 tysięcy złotych.

Krótką to jednak radość, bo już podczas sesji rady miejskiej w lutym br. w poprawce do budżetu czytamy: "Proponowana zmiana przewiduje dostosowanie wielkości Dochodów i Wydatków ogółem do zmian opisanych powyżej oraz **zwiększenie planowanego deficytu budżetowego w 2013 roku o kwotę 1.353.705,- zł do 6.230.555,50 zł.**"

- koniec i kropka! Zatem już w lutym prognozy z początku grudnia niemal się podwoiły! Ale czy myślicie, że to koniec?

Obawiam się, że trzeba wziąć pod uwagę dwie sprawy: mamy początek roku i przed sobą wiele jeszcze "poprawek budżetowych"; do tego rzecz równie ważna: po stronie przychodów są tzw. przychody majątkowe - pieniądze za sprzedaż majątku, np. nieruchomości. I tu rządzący dziś Kętami rokrocznie wpisują np. kamienicę przy. ul. Kościuszki 1. To wirtualny przychód 2,5 mln zł, nieistniejący, bo kamienicy nie udaje się sprzedać od pięciu lat, nie ma chętnych. Ale tę nieistniejącą sumę można rok w rok przepisywać i wzmacniać nią obraz budżetu. Pic na wodę - jak to się ładnie w Kętach mówi. Podobny przypadek mamy z willą przy galerii Sobieskiego, gdzie mieści się Referat Zasiłków Rodzinnych - wystawioną za blisko milion i niesprzedaną mimo trzech przetargów.

Zatem do 2,5 mln nieistniejących pieniędzy dopiszmy jeszcze ten 1 mln i dodajmy to do deficytu z lutego: 6,2 mln - to jest dziura wielkości 9,7 mln złotych w gminnej kasie. Ale mieszkańcy mogą spać spokojnie, bo w grudniu przeczytali, że to tylko 3,777 mln zł.

Na koniec przytoczonej tu uchwały korygującej budżet czytamy: **"Zmiana ta spowoduje zwiększenie planowanego do zaciągnięcia w roku 2013 kredytu bankowego o 1.353.705,- zł do 9.524.257,98 zł."**

Cztery

centymetry pod tym zdaniem jest podpis: "BURMISTRZ mgr Tomasz Bąk".

Przypomnijmy jeszcze, że dzielna ekipa z MiG XXI objęła rządy w Kętach, gdy dług gminy wynosił 20 mln zł. Pod koniec bieżącego roku - po trzech latach rządów speców od pana Bąka - będzie to **blisko 40 mln długu**. Pan burmistrz jest wybitnym finansistą, zapraszany na fora ekonomiczne do Krynicy i dziarsko wypowiadającym się o publicznych pieniądzach. Ma nawet ulubioną powiedzonką o obracaniu w palcach każdej wydawanej złotówki.

Dobrze to brzmi, tylko jakby melodia z tekstem zaczyna się mu rozjeżdżać.

Dawno temu obiecałem, że moje minorowe teksty będę kończył czymś pogrzipiającym. A więc: mimo tych wszystkich narzekań UMKS Kęczanin znowu (chyba?) wygrał jakiś tam mecz.

emenem